

Słowo od redaktora

Nie umiem wskazać ani pierwszego przeczytanego kryminału, ani chwili pierwszej lektury. Zapewne miało to miejsce w czasie wolnym od zajęć, może podczas nie bardzo poważnej choroby lub świątecznego rozgardiaszu... W rodzinnej bibliotece stał okazały i kuszący zbiór tomików z Klubu srebrnego klucza oraz tzw. Serii z jamnikiem. Było tam też kilka starych wydań Agaty Christie oraz francuskojęzyczne „Simenony”¹. Co wydawało mi się pociągające w tych powieściach? Intryga, kreacja detektywa / policjanta, który panuje intelektualnie nad otoczeniem, a może poboczne wątki obyczajowe i świat ujawniający na tle zbrodni niepokojące rysy? – dziś już nie pamiętam. Z pewnością jednak książki te czytałam z wyrzutami sumienia, jako słabość nieprzynoszącą chwały, nieco wstydliwą i zbywaną machnięciem ręki „odskocznę” od obowiązków.

Nietrudno się dziwić, że sto lat wcześniej z wielką surowością traktowano ów nurt piśmiennictwa – uznając, że należy do „plewów między ziarnem jędrnym i zdrowem”². W felietonie *W ryszotku. Garść uwag o literaturze brukowej* anonimowy dziennikarz jeszcze ostrzej rozprawiał się z modą na powieści sensacyjne i detektywistyczne, widząc w nich garstkę „niewonnych kwiatów, na śmietniku piśmienniczym uszczkniętych”³. Publicysta uznawał je za zagrożenie dla kultury i moralności, skutecznego rozwiązania problemu szukał zaś w należytej edukacji czytelników. Jego zdaniem, jedynym sposobem zwalczania wpływów podobnej literatury było jej odrzucenie. „– A kysz! A kysz!” – nawoływał w zakończeniu swego szkicu. Jednak to właśnie ekonomia literacka⁴, a więc wola nabywcy, zdecydowała ostatecznie, że mimo upływu lat nadal mówimy o popularności kryminałów, a w ostatnich dekadach wręcz o ich fenomenie. Co więcej, mało kto ośmieliłby się dziś (choć powody tej zmiany są, rzecz jasna, bardziej skomplikowane) czynić kryminałowi zarzut niespełniania norm tzw. literatury wysokiej. Przeciwnie, w czasach form „zmaconych”⁵

1 Cykl o komisarzu Maigret Georgesie Simenona.

2 F.H.L. [Lewestam], *Słów kilka o Literaturze Skandalu*, „Kłosa” 1870, t. X, nr 256, s. 345.

3 [b.z], *W ryszotku. Garść uwag o literaturze brukowej*, „Tygodnik Ilustrowany” 1909, nr 12, s. 234.

4 Termin użyty w kontekście współczesnej recepcji kryminału przez M. Napiórkowskiego w szkicu *Uprawa kryminałów w warunkach szklarniowych*, „Więź” 2017, nr 4, s. 209.

5 C. Geertz, *O gatunkach zmaconych (Nowe konfiguracje myśli społecznej)*, tłum. Z. Łapiński, „Teksty Drugie” 1990, nr 2.

najwybitniejsi pisarze wykorzystują fabularne i konstrukcyjne schematy, jakie w toku swego rozwoju wykształcił ów gatunek. Jedna z wielu podejmowanych aktualnie na łamach prasy dyskusji na temat tego zagadnienia poprzedzona została nawet ważkim pytaniem: „Kryminał przywraca światu Ład?”⁶. Oto ciekawa droga: od wstępnego potępienia do wymiaru metafizycznego, a nawet teologicznego⁷.

Jednak myśl o tym, że kryminał (bądź powieść detektywistyczna) miałby spełniać role wykraczające poza prostą zabawę, nieobca była przecież wielu twórcom XIX wieku. Można nawet powiedzieć, że w niektórych przypadkach to właśnie pragnienie zaprowadzenia sprawiedliwości, choćby jedynie na stronicach powieściowych, skłaniało autorów do porzucenia rozbudowanych, wielowątkowych narracji społeczno-obyczajowych lub historycznych, tak znamiennej dla drugiej połowy XIX wieku, na rzecz dużo prostszych konstrukcyjnie i łatwiej zaspakajających potrzeby czytelników relacji o zbrodniach i ich wykrywaniu.

W niniejszym numerze specjalnym kwartalnika „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica” przyglądamy się kryminałowi z kilku perspektyw. W pierwszej części tomu, zatytułowanej *Kryminał w XIX wieku*⁸, śledzimy w ujęciu syntetycznym (artykuł Marty Ruszczyńskiej) i szczegółowym (studia Anety Narolskiej, Magdaleny Sadlik, Marii Berkan-Jabłońskiej, Renaty Stachury-Lupy) rozmaite odsłony i etapy polskiej literatury detektywistycznej XIX wieku, wskazując ścieżki, którymi nasi twórcy podążali. Ciekawe okazuje się zwłaszcza, jak i dlaczego poddawali się konwencji kryminalnej. Pytania o genezę polskich realizacji kryminalnych i protokryminalnych oraz źródła inspiracji prowadzą do ustalenia przyczyn, dla których procesy przyswajania gatunku przebiegały na polskim gruncie w nieco innym tempie i w innym kierunku niż na Zachodzie. Szczególna sytuacja społeczno-polityczna i historyczna wpływała nie tylko na rozwój, ale również na dodatkowe przesłania tej literatury. Okazuje się, że pierwsze

6 „Więź” 2017, nr 4, s. 203 [dział: Kultura].

7 Zob. komentarz W. Haasa na temat przyczyn popularności kryminału, utrzymany w tonie pół-żartem pół-serio: „W pewnym sensie jest więc powieść kryminalna namiastką religii – wzbu-
dza ufność w boski ład, w boską sprawiedliwość. Czyż można żyć całkiem bez religii? To właśnie, nic innego, jest czynnikiem decydującym. Toteż te właśnie architektoniczne i funk-
cjonalne paralele sprawiają, że wierzącego katolika, jakim jest Chesterton, tak nieodparcie
ciągnie ku powieści kryminalnej, i czynią go w jej sferze tak produktywnym. Powieści kry-
minalne są popularne w czasach upadku wiary, upadku ładu, wiszącego nad głową chaosu,
niepewnego jeszcze, nowo powstającego porządku. W średniowieczu powieści kryminalnych
nie uświadczysz” (W. Haas, *Teologia w powieści kryminalnej (kilka uwag poświęconych Edgarowi
Wallace’owi i literaturze kryminalnej w ogóle)*, przeł. W. Bialik, „Teksty” 1973, nr 6, s. 89–90).

8 Wyrażenie stanowiące tytuł numeru: *Kryminał w XIX wieku, XIX wiek w kryminale* nawiązuje do
artykułu Konrada Dominasa: *Antyk w kryminale, kryminał w antyku. Steven Saylor i recepcja lite-
ratury antycznej*, w: *Na tropie źródeł. Literatura kryminalna*, pod red. A. Gemry, Wydawnictwo
EMG, Kraków 2015, s. 221–241.

polskie powieści detektywistyczne i kryminalne, czytane z dystansu, umożliwiają zobaczenie w tej z pozoru rozrywkowej i niezbyt ambitnej produkcji coraz więcej tropów skrytych, nieoczywistych, a zarazem bliskich współczesnemu myśleniu o kryminale pisanym po to, by zmieniać otaczającą rzeczywistość. Na przykładzie powieści Władysława Sabowskiego, Walerego Przyborowskiego, Henryka Nagiela, Seweryna Zenona Sierpińskiego można zobaczyć, że dziewiętnastowieczny kryminał bywał często wprzęgnięty w popularyzację nowych idei: służył pochwalę lokalnych kultur, zwalczał niepokojące zjawiska obyczajowe, a nieraz bywał też przestrzenią konfrontacji z mitami uznanymi w latach 60. i 70. XIX w. za anachroniczne, np. romantycznego zbójcy, uświadamiając czytelnikowi, że wszelkie naruszenie porządku moralnego w wyniku zbrodni jest po prostu banalnym, negatywnie wartościowanym przestępstwem. Jak przypomina Magdalena Sadlik, potrzeba potępienia zła nie opuszczała także Elizy Orzeszkowej, która w tym celu – a wbrew sugestiom wielu krytyków – sięgnęła w utworze *Na dnię sumienia* po konwencję powieści tajemnic i motyw przestępstwa.

Kryminalne i quasi-kryminalne fabuły polskiego piśmiennictwa tej epoki wpiły się więc w rozmaite ideowe tendencje; czasem uwikłane były też w język ezopowych aluzji bądź kooperowały z zaangażowaną publicystyką społeczno-polityczną. O pewnych kontekstach publicystycznych, które poddawały pomysły literatom XIX wieku, opowiada w odniesieniu do wątku trucielek Tadeusz Budrewicz, wskazując przy tej okazji możliwe nowe obszary badań.

Część druga numeru: *XIX wiek w kryminale* stanowi celowe zwierciadlane odbicie pierwszej, traktuje bowiem o współczesnych kryminałach eksplorujących realia XIX-wieczne. Taki układ sprzyja baczniejszemu rozważeniu kilku kwestii. Po pierwsze, retro kryminał XX i XXI wieku – po wielkim sukcesie nawiązań do międzywojnia – sięga coraz obficiej do sztafażu dziewiętnastowiecznego, przypomina metody ówczesnej detektywistycznej pracy, mnoży szczegóły obyczajowe, z upodobaniem odtwarza klimat stulecia pary i wynalazków. To musi prowokować pytania o powody takich przywołań i ich charakter. Sprawa nie jest prosta, jak bowiem zauważa Adam Mazurkiewicz w pierwszym z artykułów tego bloku, nie zawsze stanowią one potwierdzenie „długiego trwania” kultury i myśli dziewiętnastowiecznej we współczesnej prozie kryminalnej, za to dużo częściej narzucają refleksję nad sensem paradygmatu dziewiętnastowiecznego w perspektywie współczesności. Anna Kurska, Agnieszka Izdebska, Bernadetta Darska analizują owe zakresy możliwej rekonstrukcji przeszłości i jej celowość w odniesieniu do konkretnych utworów. Małgorzata Domagalska ujawnia z kolei, na przykładzie wątków żydowskich, a zwłaszcza problematyki mordu rytualnego, jak kryminał retro podejmuje się deskrypcji trudnych zjawisk społecznych wyrosłych na ugruntowanych przez lata mentalnych stereotypach i fantazmatycznych przekłamaniach.

Po drugie, przypomnienie mechanizmów i etapów konstituowania się gatunku w XIX wieku pozwala czytelnikowi wyraźniej uchwycić współczesne sposoby

podważania struktury opowieści kryminalnej i przemyśleć – w efekcie nieuniknionego porównania – ich zasadność. Widać przy tym, że i pisarze świadomie powracają do niektórych strategii dziewiętnastowiecznego kryminału, by z ponowoczesnej perspektywy modyfikować dawne praktyki opowiadania. W ten sposób następuje odzyskiwanie więzi z przeszłością, czemu towarzyszą nieuniknione pytania o własny głos i własny kształt. Drugą część tomu zamyka – pozostający trochę na marginesie głównych rozważań, bowiem poświęcony słynnemu *Piknikowi nad Wiszącą Skalą* Joan Lindsay – artykuł Doroty Samborskiej-Kukuć. Jednak również w nim odnajdujemy omówienie specyficznego aliansu kryminalnej zagadki i symbolicznej poetyki, jaki posłużył do reinterpretacji dziewiętnastowiecznej obyczajowości.

Jedna z autorek niniejszego tomu powołała się na słowa Wojciecha Burszty, które w moim odczuciu mogłyby stanowić podsumowanie intencji wszystkich tu piszących: „Kryminał to nie tylko zwykła literatura popularna [...], ale także bardzo istotne świadectwo antropologiczne mówiące o stanie kultury, w której żyjemy”⁹. Dodajmy, świadectwo dotyczące w równej mierze pisarzy, czytelników, jak i badaczy kryminałów.

Zapraszam do lektury.

Maria Berkan-Jabłońska

9 W.J. Burszta, *Kryminał: żywioł i forma (wstęp)*, w: *Kryminał. Gatunek poważ(a)ny?*, t. 1: *Kryminał a medium (Literatura-Teatr-Film-Serial-Komiks)*, red. T. Dalasiński, T.Sz. Markiewka, „ProLog. Interdyscyplinarne Czasopismo Humanistyczne”, Zakład Antropologii Literatury i Edukacji Polonistycznej, Instytut Filologii Polskiej UMK, Toruń 2015, s. 12.